N^er 23.

w Warszawie dnia 31 Grudnia 1830 r.

ZBIOR
PISM ROZMAITYCH
W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO
WYCHODZĄCYCH.

Płci piękna! nie dla tego nosisz to pochlebne nazwisko iż wdziękiem ciała iaśnieiesz, nie, przy naypieknieyszéy twarzy można bydź ohydną poczwarą— ale dla tego cię tak zowiemy że zawsze piękne uczucia zdobiły serce twoie.

Możeż bydź widok pięknieyszy nad obraz matki zapalaiącéy w sercu dzieci święty ogień miłości oyczyzny— kochanki, przypasuiącéy oręż obrońcy praw i wolności— córki, modlącéy się za pomyślność walczącego Ojca! Z chlubą wyznać należy, że może żaden kray nie miał sposobności widzieć tyle poświęceń, z waszey strony iak ukochana Polska. Szanowne Rodaczki! Nie w celu zachęty bo iéy niepotrzebuiecie, ale aby w tych drogich chwilach i dla waszych serc dostarczyć żywiołu— przedsięwziąłem wydawać to pismo. Znaydziecie tu błogie wspomnienia, znaydziecie waszych poświęceń pomniki, znaydziecie wzory z was samych czerpane, znaydziecie uczucia własne, waszém nawet częstokroć skreślone piórem. Jeżeli to pismo zapełni się odgłosem czynów i uczuć waszych, godnym czasu, w którym żyiemy, wtedy ieden głos tylko słychać będzie: chwała Ojczyznie co takie córki wydała!

O miłości Oyczyzny.

Możnaż nie kochać ziemi w któréyś my się rodzili, która pierwszy uśmiech, pierwsze ocknienie uczuć naszych widziała, którę łzy nasze zrosiły

i krew nieszczęsnych zalała przodków? Miłość Oyczyzny tak iest słodką sercu, tak ściśle łączy się z sercem człowieka, tak szlachetną dążność nadaie wszystkim iego zamiarom, iż słusznie razem ozdobą duszy i wdziękiem życia nazwać ią można. O iakże błogo widzieć w sercach młodzieńczych to uczucie! słyszeć w słabych ieszcze ustach brzmiący wyraz wdzięczności i chlubnym zapałem ubarwione lica; iak słodko, mówię, patrzeć na te czyste i niewinne istoty niosące naypierwszą daninę swych uczuć rodzinnéy ziemi, iak niosą kwiaty w miléy woni hołd słońcu, które ich życiem natchnęło i coraz w nowe przybiera wdzięki. Miłość kraiu równie iest piękną iak korzystną. Jéy ziarno raz rzucone w serce, naypięknieysze wyda cnoty, wszystkie uzacni, wieńcem godności ozdobi. Prawy syn Oyczyzny potrafi złączyć z zaletami obywatela zalety człowieka. Jéy siłą natchniony rządzca ludów łagodne wymierza prawa, kocha czystą sprawiedliwość, z rozkoszą łzawe cierpiących ociera oko. Rolnik z większym zapałem uprawia ziemię, czuła matka staranniéy kształci swe dziatki, stalszą podstawę, pewnieyszy kierunek nadaie ich wychowaniu, rycerz bez wstrętu zabóyczą do serca przyciska szablę i poeta nawet więcéy duszę rozczuli, tkliwsze wyda dźwięki, kiedy miłość oyczyzny nastraia iego lutnię!!... Szczęśliwy kto przy schyłku życia znayduie to uczucie w wzrastaiącem pokoleniu, szczęśliwy kto żegnaiąc lubą oyczyznę widzi w czystém i tkliwém przywiązaniu synów rękoymie iéy szczęścia i świetnych nadziei, szczęśliwy! raz ieszcze szczęśliwy!

Eleonora G.....

HYMN DO BOGA.

BOŻE! co zrywasz uciążliwe pęta,
I oswobadzasz z niewoli narody
Spraw by dziś Polska mocą uciśnięta,
Za swe męczarnie doznała nagrody,

Odwróc kaydany nad nami ciężące,
Zniwecz cierpienia, znieś sprawców niedoli,
Niechay istoty ród ludzki hańbiące,
Ku twoiéy świętey nawrócą się woli.

Uśmierz gorycze, pobłogosław boie,
Nadzieię w świetny racz zamienić skutek,
Oddal od ziomków wszelkie niepokoie,
Wléy w serce radość, i ukoy ich smutek.

Odmienne Boże dałeś powołanie,
Słabéy niewieście, o gdyby iéy siły,
Potędze uczuć zrównać były w stanie,
Wszystkieby, wszystkie w obronie walczyły.

Lecz o iak mądrze rozrządza twa wola,
Właściwy udział każdemu z nas dany,
Mężczyźni sławą okrywaią pola,
Kobiet zasługa, opatrywać rany.

Tak, gdy wśród walki i szczęku oręża.
Niepomnąc na byt rodzinę, ni życie,
„Niechay z nas każdy ginie lub zwycięża"
Wołaią— my zaś błagamy Cię skrycie,

Ocal nam braci, przyiaciół i krewnych,
Uchroń od zguby wiek młody, siwiznę
Ocal nas Stwórco i oszczędź łez rzewnych,
Nad wszystko ocal nam lubą oyczyznę.

Ty, któryś czuwał by potęga Greków,
Przemagaiącéy nie uległa sile,
Dozwól by Polska wśród burzliwych wieków,
Pod Twoią strażą spoczywała mile.

Coś dumie Rzymian położył granicę,
Coś ich ukorzył wśród przepychu, zbytku,
Upokorz Rossyą, proszą Cię dziewice
W swych pieniach Panie, w twym świętym przybytku.

Nie zbywa Polsce na iéy wiernych synach,
Lecz niech ie wesprze Twa dzielna opieka,
Gdzież iest ślad nawet w starożytnych czynach,
By chlubne były—gdy twa moc daleka?

Błogosław Boże wodzów dobre chęci.
Spraw by nasz naród był niezwyciężony
Utwierdź te prawdę w potomków pamięci,
Że Polak, chociaż był upokorzony

Powstał, pogardził trwogą i przemocą:
Choć w trudach, znoiach walczył, lecz pokonał,
Co nie mógł zgodą, to dokonał mocą,
Wolnym się zrodził i wolnym też skonał.

Przez młodą Polkę F. Ż.
(z Sarm:)

ŚPIEW MAZUROW.

Daley bracia daley zywo
ho da ho da ho

Otwiera się dla was zniwo
ho da ho da ho (*)

Rzućwa pługi, rzućwa radło,
Trza woiować key tak padło.

Niech kobieta gospodarzy,
Niech pilnuią roli starzy.

My parobcy, zagrodniki,
Rzućwa cepy, bierzwa piki.

Poprzedaywa woły z wozem,
Pospiesaywa za obozem.

Naucywa tego Russa,
Wsak i w nas iest Polska dusa.

Naucywa i Moskali,
Bo nas się tez natyrali,

Ostra nasa chłopska kosa,
Potrafi im utrzyć nosa.

Key nie strawion Orzeł biały,
Pod nim rusaywa do chwały.

Odzyska on swoię ziemię,
Nie zaginie Lecha plemię.

Nicego się tez niebuywa,
Przy Chłopickim męznie stuywa.

Byliśwa z Nim iuz w Francyi,
Dał się w znaki Hispanii.

A nawet Anglicy cali,
Do siebie go zaprasali..

Ale dla Oycystey ziemi,
Wolał zostać między swemi.

Gdy im nosa podetrzewa,
W tencas do swych strzech wróciewa.

Kobiety nas powitsią,
Chłopcy z honorem wracaią

Key się byt Polski ustali,
Będziem raźniey pracowali:

(*) W śpiewaniu za każdym wierszem powtarzać: ho da ho da ho.

Pierwsze 16 wierszy zachował w swéy pamięci Szanowny rodak Jan *Wodzyński* były Kapitan, resztę myśli podobnym wierszem uzupełnił.

M. G.

PIEŚŃ PRZY OKOPACH.

Chodź rydlu łopato
Hej daléy do pracy
Będziemy mieć za to,
Swobodę, Polacy!

Obwaruiem domy,
Obwaruiem serce,
Nie trafią nas gromy
Przepadną morderce.

Daléy do roboty!
Swięta woła sprawa,
A za piękne cnoty
Dla Oyczyzny sława.

Bóg widzi swe dzieci
Z wysokiego Nieba,
W sercach zapał nieci
Bo zapału trzeba.

Chodź rydlu, łopato
Hej daley do pracy
Będziemy mieć za to
Swobodę, Polacy!